

Wychodzi codziennie o godzinie 6. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

PRZEDPŁATA WYNOŚI:

we Lwowie z odniesieniem do domu: miesięcznie zlr. 1-50 kwartalnie zlr. 4-50

Na prowincji i w całej monarchii Austro-Węgierskiej: kwartalnie zlr. 6-—

Na granicę kwartalnie zlr. 7-50.

Przedpłać przysyłamy tylko na cały miesiąc, a zamieszkała wina się kończy nie w środku, lecz z końcem miesiąca, kwartału, półroczu lub roku.

Numer pojedynczy kosztuje 10 ct.

Za zmianę adresu dopłaca się 20 centów

GAZETA NARODOWA

Przedpłać i ogłoszenia przysyłamy: we LWOWIE: Administracja „Gazety Narodowej”, ul. Lyczakowska 1. 3, tudzież „Biuro Dzienników” ul. Karola Ludwika 1. 9.

Ogłoszenia przysyłamy:

W PARYŻU: A. Adam (Ciborowski), rue de Saint-Péters 81. — We WIEDNIU: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Walfischgasse 10; Rudolf Mosse, Seilerstrasse 2; A. Oppel, Stubenbastei 2. — W HAMBURGU: A. Steiner. — W FRANKFURcie: N. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Danne & Comp. — W WARSZAWIE: Reichman & Frendler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwykłe za jednozłotowy wiersz lub jego niejsze 6 ct. — Reklam i nadzwyczajne za wiersz lub jego miejsce 20 ct.

Biura Redakcji i Administracji: ul. Lyczakowska 3. Telefon 104.

Od Administracji

„Gazety Narodowej”

Z rozpoczynającym się Nowym rokiem prosimy Szanownych naszych prenumeratorów o wczesne odnowienie przedpłaty, od tego bowiem zależy regularny odbiór naszego pisma.

Cena Gazety z przysyłką pocztową:

Miesięcznie zlr. 2
Kwartalnie „ 6

We Lwowie z odniesieniem do domu:

Miesięcznie zlr 1-50

Porozumiewając się z administracją pisma humorystycznego „Szczutek”, ofiarujemy naszym prenumeratom to korzystne, iż będą mogli za pośrednictwem administracji Gazety Narodowej prenumerować „Szczutek” za połowę ceny, tj.

rocznie zlr. 5.—
półrocznie „ 2-50
kwartalnie „ 1-25

Wszyscy ci prenumeratarowie otrzymują również bezpłatnie kalendarz „Hali czajni” z Noworocznikiem „Szczutek” na r. 1890.

L w ó w, dnia 3. stycznia.

Paster Lloyd spodziewa się, że rokowania czesko-niemieckie doprowadzą do pomyślnego rezultatu. Zaproszeni na wiec centralistów do Litomierzyc i Lipy Plener i Schneykal odmówili przybycia ze względu na to rokowania.

Organa młodoczeskie wzywają ks. Lobkowica, marszałka kraj, aby się nie ważył robić ustępstw co do podziału administracyjnego Czech. Już ci księżciu się nie śni o rozbiórce Czech, ale przeciw zuchym młodoczeskim chęć się będą, że się to stało pod ich presją!

Młodoczeskie mężowie zaufania wybrali komitet, który ma się zająć zorganizowaniem krajowego stowarzyszenia dla postawienia pomnika Husowi w Pradze. Prezesem komitetu jest br. Friedberg, znany i we Lwowie generał, dziś emerytowany. Wnieśli do namiestnictwa podanie o zatwierdzenie statutu.

Dzienniki węgierskie zwracają baczniejszą uwagę na to, co się dzieje w Rosji, i pilnie podnoszą wszelkie objawy rozstroju wewnętrznego. Jak między innymi wiadomo, że policyj udało się wpaść na trop rozgałęzionego spisku wojskowo-socjalistycznego. Z tego rozstroju wysnuwa „Nemzet” (organ Tiszy) wniosek, iż pokojowym zapewnieniom ze strony Rosji dowierzać nie można, raczej trzeba być przygotowanym na to, że car, aby odwrócić i zaprzęcić opinię publiczną, gotów jest dopuścić do wojny (?)

We Wiedniu kłopotą się rozpisywaniem w Rosji składów na Galicję.

Grabieżnicy zapowiadali ponownie, że fabryki rosyjskie poczną już w tym roku wyrabiać karabiny repetierowe, co znaczy, że Rosja od tego roku aż do uzbrojenia całej armii swojej w nowe karabiny nie może myśleć o wywoływaniu wojny.

Wiedzący półurzędowy chyba żartują sobie z czytelników, przypisując jakikolwiek znaczenie noworocznym przemowom Tiszy i króla Humberta co do spraw zagranicznych — podczas gdy tylko wewnętrzny rozstrój Węgier i Włoch może obecnie kogokolwiek interesować. Zauważano, że cesarz niemiecki na przyjęciu noworocznym unikał wzmianki o polityce zewnętrznej; natomiast wczorajszego „Reichsanzeigera” ogłosił pismo cesarza do ks. Bismarcka, w którym cesarz zaznacza, że pokojowe polityki są obecnie silniejsze — o czym ja-

dnak powszechnie wiadomo. Nie ma już dzisiaj w Europie nikogo, którego słowa noworoczno zdążyłyby świat trwożyć lub dodawać otuchy.

Sejm pruski zwołany został na 15. b. m.

Francuski minister spraw wewn. Constans miał w sobotę mowę do wyborców w Tuluzie, zkał go nazajutrz senatorem wybrano. Constans, którym stoi gabinet obecny, rzekł między innymi: „Po 20-letniej walce w służbie demokracji, jest właściwie rzeczą zbyteczną składać polityczne wyznanie wiary, ale mimo to muszę oświadczyć, iż jestem zwolennikiem pojednania i politycznego uspokojenia, które tylko tym nie dogadza, co faktyczną opozycję chcą dalej prowadzić i porządek wewnętrzny zaburzać”. Na pytanie, jak właściwie stoi sprawa z przesładowaniami, na które skarży się duchowieństwo, odpowiedział Constans, iż duchowieństwo nie jest wcale przesładowane. „Książka niech szanują ustawy równo, jak my szanujemy ich jako członków klery. O rozdziale Kościoła od państwa nie jest właściwa chwila mówić lub sprawa nie podlega. Kwestiami ekonomicznymi musimy się przedewszystkiem zająć, a ja sądzę, że coś trzeba uczynić dla chłopów, którzy ocalili republikę. Trzeba obniżyć podatek gruntowy i wprowadzić kredyt rolniczy. Musimy się również zająć temi kwestjami, które dotyczą robotników w miastach, a do tego są powołane wszystkie frakcje republikańskie. Nadeszła godzina, w której tak ci, którzy rzeczpospolitą zwalczała, jak i ci, którzy pod jej sztandarem stoją, złożą broni i zająć się będą musieliby ogólnymi interesami kraju”.

Jak z Rzymu zapowiadają, chemicy orzekli, że ciecz, znaleziona w puszcze, którą na Nowy rok rzucono pod pałacem królewskim, jest zupełnie nieszkodliwą. Jeżeli to prawda, to sprawa chęć chyba tylko zwrócić na siebie, a może na jakie krzywy swoje, uwagę publiczną, co zdaje się potwierdzać wiadomość, że w redakcji „Tribuny” złożyl memoriał przeciw ministrowi oświaty, z prośbą, aby ten dokument otworzono, skoro się jako pogłoska o nim rozchodzi. Redakcja „Tribuny” stwierdziła, że schwyty przez żandarmów na uczynku jest tym, który przyniósł ow memoriał. Jestto Sycylijski, ekscentryk, niedokończony pedagog, niejaki Vita. Puszcza była czworograniasta, z blachy miedzianej, 20 centymetrów długa a 4 wysoka.

Stowarzyszenie przemysłowców w Turynie dało bankiet na cześć ministra marynarki. Podczas bankietu minister, wskazując na wydatki wojskowe, przemówił w te słowa: „Wszystkie musimy ubolewać, że stosunki w Europie wywierają tak wielki nacisk na kraj nasz, który dał tylko do tego, aby w pokoju żyć ze wszystkimi, i który, poświęcając wszystkie swoje starania osiągnięciu niezawisłości, czuje potrzebę pracowania teraz jedynie około swego ekonomicznego i społecznego odrodzenia. Wszyscy musimy wyrazić życzenie, aby ten stan rzeczy zwrócił się ku lepszeniu, a najgorętszym pragnieniem, któremu w tych dniach chcą dać wyraz, jest, aby stan pokoju w jaki wstąpił, wzmocił się tak, iżby rychło mógł należeć do dzieł, w którym byłoby możliwym ulżyć krajowi ofiar, jakie go obciążają. Rząd świadom jest swego obowiązku dokonywania wszelkich starań, aby ten dzień rychło nastał, i ma silny zamiar dopięcia tego celu”.

Skupekczyna serbska uchwalila wczoraj w trzecim czytaniu budżet, przyjęła układ kolejowy i została zamknięta.

Półurzędowy komunikat turecki oświadcza stanowczo, że zupełnie zniszłona jest pogłoska, jakoby Porta wyślobowała do moceństw okólnik w sprawie pożyczki bułgarskiej, albo też zamierzała jakikolwiek co do tej pożyczki czynić zastrzeżenia, lub też jakie kroki przygotowywała.

Kongres państw nadmorskich w Waszyngtonie skończył swoje prace i odroczył się do nieoznaczonego czasu.

Z Londynu donoszą: Według listów i dzienników brazylijskich, ze wszystkich stron kraju naciskają na rząd prowizoryczny, aby natychmiast jakakolwiek zwołał reprezentację ze wszystkich prowincji, albowiem wszędzie się wzmagają dezorganizacja i powszechne niezadowolenie z dyktatury wojskowej. Kilku obywateli w Rio Janeiro tworzy konsorcjum dla zapewnienia renty ekscesarzowi. Majątek cesarza wynosił 30 centos reis (tj. 70 000 zł. w.a.).

Prowincja Parahiba do Norte miała się ogłosić rzeczpospolitą niepodległą; w prowincji Gojyż jakiś herszt opryszków obwołał się królem Brazylii.

Z Petersburga.

Ciekawy pogląd, na rusyfikację prowincji nadbałtyckich podaje wiedeński „Polit. Corresp.” w liście z Petersburga.

„Energiczne tempo — są słowa korespondenta — w jakim rząd od niedawna prowadzi rusyfikację prowincji nadbałtyckich, jest z wielu względów godnem uwagi. Przedewszystkiem dla tego, ponieważ w poinformowanych kołach nie bytło żadną tajemnicą, iż carowa stanowczo oświadczyła się przeciw gwałtownej rusyfikacji, a nawet wbrew swemu zwyczajowi mieszała się do polityki, potępiała otwarcie całą akcję w tym kierunku. Z tego można już poznać, jak uwały wpływ na carowa na sprawy polityczne. Ale rozpoczęta przez rząd kampania rusyfikacyjna jest także dowodem, jak mało uzasadnione były pogłoski, które wspominały podczas pobytu cara w Danii, o pewnej zmianie jego zapatrywań na rusyfikację rzeczonych prowincji.

„Rusyfikacja prowincji nadbałtyckich w ogóle da się łatwiej przeprowadzić, aniżeli rusyfikacja innych prowincji rosyjskich, a mianowicie Królestwa polskiego, gdzie żywił polski, mimo długoletniego ucisku nań wywieranego, absolutnie nie stracił gruntu. Zresztą wskutek różnorodności narodów, mieszkających w prowincjach nadbałtyckich, rusyfikacja tam może się pomyślniej rozwijać. Tylko wyższe klasy ludności są tam niemieckie, inne estońskie, lub łotyskie, a niższe warstwy ludności zachowują się obojętnie wobec zarządów, które dotyczą w pierwszej linii „panów”.

„Co jednak przy podjętej tak znacznej akcji załatwić musi, to okoliczność, iż rusyfikacja jest ciosem przeciw niemieckiej szlachcie w Estonii i Inflantach, która można było zaliczać do najsilniejszych filarów absolutnego rządu w Rosji. Niemiecy baronowie odznaczali się zawsze szczególnym przywiązaniem do rosyjskiego domu cesarskiego, a mimo to w tej kwestji było na nich bezpieczniej opierać, aniżeli nawet na szlachcie rosyjskiej, której dążności nie zawsze są zgodne z interesami dynastji. To też ze stanowiska dynastycznego cios przeciw niemieckiej szlachcie w prowincjach bałtyckich, która w służbie dworskiej, państwowej i wojskowej zawsze wybitnie zajmowała stanowisko, wydaje się być zarządzeniem, które kiedyś może dać powód do wielkiego ubolewania, gdyż nigdzie bardziej zapewne, jak w Rosji, należy unikać tego, aby wierznych i doświadczonych filarów tronu i dynastji nie zrażać sobie i nie czynić ich malkontentami”.

W związku z tym poglądem zastępuje na uwagę rolę, jaką minister sprawiedliwości Manassein w tem „uporządkowaniu” prowincji nadbałtyckich odgrywa. Oto co czytamy o nim w korespondencji petersburskiej „Dziennika Północnego”:

„Z nielicznych anegdotek o dawnym czynownictwie rosyjskim istnieje między innymi taka: Naczelnik wydziału rolniczego w ministerstwie dóbr przywołał do siebie jednego z podwładnych „stołnuczalników” i polecił mu obliczyć na danych statystycznych podstawach ile Rosja może wyprodukować rocznie kartofli.

Urzędnik odpowiada, kłaniając się nisko: — Słucham, Ekscelencjo.

Następnie wraca do biura, a po upływie pół godziny każe się znów meldować naczelnikowi.

— Co powiesz — zapytuje go tenże — chcesz może instrukcji na piśmie?

— Już obliczyłem. Ekscelencjo, tyle i tyle milionów korcy.

— Jakto, już obliczyłeś — woła zdumiony pan dyrektor — zkażde mogłeś tak przedko to uczynić?

— W ten sposób Ekscelencjo: Carstwo rosyjskie zajmuje tyle a tyle mil kwadratowych, mila tyle dziesiątyn, a dziesiątyna tyle korcy, pomnożyłem więc te trzy cyfry przez siebie raz i drugi, by uniknąć błędów.

— „Pasztoż wóć durak — krzyknie ekscelencja, obiecując sobie nie polecać już nigdy więcej takich obrachunków dowiepnemu stołnuczalnikowi.

Dziśniesz minister sprawiedliwości p. senator Manassein uważany za „tęgą” głowę w tutejszym świecie biurokratycznym, jest *madutis mundanis* takim oto stołnuczalnikiem. Czysty ideał prawodawczy i rządowy jego polega na tem, ażeby zasnąć kartoflami wszystkie części składowe Rosji, ażeby kartofle te rosły wszędzie jednaki i w jednakiej ilości. Ten konglomerat olbrzymi, zawierający szóstą część stałego lądu kul ziemskiej — zniwelować wzdłuż i w szerz, przerobić wszystkie jej klimaty i rasy na jedną modłę w gabinecie ministerjalnym nad Nową — takim jest podług tego męża stanu ostatnie słowo mądrości politycznej.

Zaiste nie mamy żadnych powodów ani osobistych ani narodowych rozczułać się nad losem Niemców bałtyckich. Jest to żywioł badaj czy nie najbardziej nieprzyjaciela dla nas usposobiony z wszystkich poddanych wszechwładcy rosyjskiego. Podczas powstania 63 roku i w ciągu kilku lat następnych akademicy polscy na uniwersytecie dorpockim byli tak przesładowani przez kolegów Niemców, jak nigdzie. Zaczęli ich, urągano im, w oczy niemal płacono. Po kilku młodych baronów, trawionych uczuciami wienopoddańcami, napadli uzbrojeni w kije na jednego lub dwóch bezbronných rodaków naszych i niecierpieli ich za należenie do narodowości, co powazyli się wypowiedzieć posłuszeństwo dobroczynnemu rządowi, a następnie odmawiali obelżyli wszelkiej satysfakcji. Z póróż też Niemców bałtyckich rekrutował od 30 roku rząd rosyjski najniebezpieczniejszych oprawców wojskowych i cywilnych dla ziem polskich, nigdy a nigdy nie dających się ułagodzić nawet w rachach, gdy łagodnieli najokrutniejsi Rosjanie. Oprócz tego to panowanie stuldziesięciu tysięcy junków nad paru milionami ludności inuozcepcowej nie może być zasadniczo sympatyczną, jak nie jest łaskawość angielskie w Irlandji.

Ale sposobu, w jaki się z inicjatywy p. Manasseina wzięło do uporządkowania trzech gubernii nadbałtyckich na modłę petersburską, trudno nie uznać za monstrualny. Specjalnie w sądownictwie reform jest coś nigdy jeszcze nie widzianego. Dla sądownictwa Niemców, jak Łotyszów i Estończyków nie umiających ani słowa po rosyjsku, przysłało ludzi, którzy ani słowa po estońsku, ani wyrazu po łotysku i najczęściej trzech słów po niemiecku nie rozumieją.

Co to będą za sady mój Boże miły! Kilka lat przejściowych, coby przygotowywały reformę, dabyły możność uczynić z niej istotnie ważny krok naprzód tak w rozwoju tego społeczeństwa zacofanego kraju jak i w asymilacji jego z resztą państwa. Przy nagłym i rzezańtem wprowadzeniu nowego sądownictwa i z nowym personelem wprowadza się taki zamęt, że za kilka miesięcy Łotysze i Estończycy będą żałowali zamknięcia sądów baronowskich.

Ale za to można będzie powiedzieć, że cała Rosja rodzi tylko jedną odmianę kartofli. Czy car wobec tego może czuć gdzieś jakieś tam niezadowolenie? System nie ma nawet za sobą oryginalności. Żywcem go wzięto z Prus”.

— Słucham, Ekscelencjo.

Akcja ratunkowa.

Dochodzą nas tylko pojedyncze szczegóły z akcji ratunkowej, jaka się rozwija po powiatach, a zdaje nam się, iż rzecz idzie ocaleć i że trzeba energii, energii i jeszcze raz energii, ażeby organizowanie pomocy ująć silną ręką i w czas zapobiedz szerzeniu się nędzy i dalszemu niszczeniu inwentarza rolnego.

Urzędowe raporta starostów, przedłożone namiestnictwu, przedstawiają stan kraju w następujący sposób:

W 22 powiatach jest dostateczny zapas paszy, w kilku stan mierny, w reszcie powiatów brak paszy wielki. Co się tyczy głodu, nie nadeszła dotychczas z żadnego powiatu urzędowa relacja, aby już zabrakło żywności, jednakże relacje te wyrażają obawę, że zabraknie jej w niektórych powiatach już ku końcowi tego miesiąca albo w lutym, w innych zaś na przedwiośnie.

Nie chcemy pomawiać pp. starostów o optywizm, przyjmujemy sprawozdania ich jako zupełnie ścisłe, ale właśnie na tej podstawie okazuje się potrzeba wszechstronnego i usilnego działania już dzisiaj, bo jeśli ma być dostarczana żywność okolicom, którym głód już z końcem b. miesiąca zagroza, to cała organizacja tej czynności i artykuły żywnościowe powinny być już dziś być do rozporządzenia Wydziałów powiatowych i ich delegatów oddana.

Są wszakże obawy, że pomoc przeciw grożącemu głodowi okaże się potrzebna rychlej, niż z końcem b. miesiąca. Szczególniej z najchlebniejszych okolic, z Podola, dochodzą wiadomości o wyczerpywaniu się skapej żywności.

Tysiąc głodowy wybuchnął już w gminach Koźmówce, Suszyczynie i Ostalcach, w których panować ma straszna nędza, gdyż zboże zupełnie nie obrodziło, a kartofle również nie dopisywały. Wiarygodni świadkowie zapewniają nas, że do wielu chat tych gmin zagodził już zupełny przednówek. W stodółkach i komorach pusto tam całkowicie, a blada twarz głodu zagląda już do chałup włościańskich. Tak piszemy nie my, których p. prokurator państwa powołania o bezpodstawne bicie na alarm. Objęte cudzymi wyrazami wyfelismy właśnie z organu półurzędowego, który dopiero przed kilku dniami zaprzeczał z emfazą nędzy i głodowi...

Co do wybijania inwentarza rolnego, zazwyczaj również przychodzić władze rządowe do przekonania, iż odbywa się ono na wielką skalę. Przeważnie dochodzenia stwierdziły, że do końca stycznia wybito w Galicji około 45 000 koni. Oczywiście najpróżd starszy i pracą wycieńczony, a zatem przeszło 6 procent, podczas gdy caloroczny ubytek koni w skutek wybijania z powodu starości wynosi około 3 procent. Zważywszy zaś, że stało się to po koniec grudnia. Kto zaś weźmie na uwagę naturę naszego chłopca, jego konserwatywny i żal roztwarzania się z chudobą, jego brak decyzji w obliczeniu przyszłości a nadzieję nadzwyczajnej pomocy — ten przynajmniej, że wielu z nich z pozbyciem się chudoby czeka aż do „ostatniego kląpnięcia siano”, że przeto statystyka wybijania koni będzie musiała od 1 stycznia dodać jeszcze wiele tysięcy do owych urzędowo obliczonych 45 000.

Jakie są cyfry z poszczególnych okolic dość wspomnieć, że n. p. Wydział powiatowy przemyski skonstatował, iż w tamtejszym powiecie ubyło od wiosny 5000 sztuk żywego inwentarza, że 300 koni wybito a 800 sprzedano handlarzom, kupującym zazwyczaj konie na wybiecie.

W tak smutnych sprawach nikomu zaiste nie idzie o alarm. Ktoby jednak zbyt lekko brał objawy tegorocznej tak niezwyklej nędzy, ten zaiste daby sam sobie patent, że nie ma żadnego pocucia obywatelskiego.

Kobieta z morskimi oczyma

przez MAURYCEGO JOKAJA.

54)

Przekład A. CALLIER.

(Ciąg dalszy.)

— Jak ja serdecznie tego człowieka kochałam! Jak miłam go zawsze za uciegiwego i doskonałego pod każdym względem! On był dla mnie ideałem mężczyzny! A i teraz jeszcze nie mogę go obwiniać! Nie on zasłużył na karę, ale ja sama. Jego grzech jest moją przewiną... Ach! co tam! wszystko głuźstwo! — Pomówmy lepiej o dzisiejszem położeniu. Teraz pan już pojmujesz zapewne, dlaczego cię prosiłam, abys mnie odwiedził. Potrzeba mi rady pańskiej.

Usiadłem przy niej. Elżbieta otarła łzy i zaczęła mówić ze wną całym już spokojnie.

— Świat cały fałszywie mnie sądzi. Uważają mnie za lekkomyślną. A przecież, kiedy mnie co zaboli — boli długo, długo. Kiedy „on” wyjechał, nie byłem w żadnym towarzystwie, żadnej nie przyjechał wizyty. Jeżeli ktoś z dawnych znajomych mnie odwiedził, powiedział mi, że w domu robią się porządki, i że pręto nie mam miejsca, gdziebym przyjął mojego gościa. Kucharka, prócz tego ma polecenie każdemu gościowi — z wyjątkiem jednego, jedynego człowieka — odpowiadać, że mnie nie ma w domu. Kto jest tym jedynym wyjątkiem? — Tego się pan może domyślić, jeżeli zechcesz. Jeżeli nie odgadnieś, to i tak do brze. Kiedy „on” tak nagle opuszcza mnie musiał, był w dziwnie rzewnem usposobieniu. Żądał

odemnie przysięgi, że mu się nie sprzeniewierzę przez czas jego nieobecności. Przysięgł mi temu celowi krzyżem, a kiedy go wyśmiała, prosił, abym przynajmniej, skoro go oszukał, zechciał, nie uczyniła tego z pierwszym lepszym podziwiałem; co większa wymienił mi nawet człowieka, o którego nie byłby zazdrośnym. Na to ja mu odpowiedziałam całkiem poważnie, że ten człowiek, o ile ja go znam — mógłby wprawdzie zabić kogoś z miłości, ale niezdolny jest kogoś okradać.

Przy tych słowach musiałem poczerwienić okropnie.

— Następnie „on” uderzył w strunę mistyczną; wiedział, że to na mnie najłatwiej podziała. „W chwili, kiedy ty mnie oszukasz, ja umrę” — rzekł do mnie. — „W tej samej chwili, w której twój potanek palic będzie usta innego mężczyzny, kula, która mnie szuka na pola bitwy, wpije się w moje serce”. — Okropna przepowiednia! — Te słowa pozabawiły mnie snu, budziły w nocy. Ileż to razy, kiedy która z moich przyjaciółek przysłała mnie odwiedzić i rozmawiałyśmy z sobą, żartowały, nagle przechodził mnie dreszcz, wstrząsający całym ciałem! Kiedy ja się tu śmieję, on może leży trawiony kąskiem konity i ostatnie wydaje technienie. Nie mogłam jeść, ilekroć przysłało mi na myśl, że on w tej chwili może znieść głód i pragnienie. Ileż to razy, kiedy która z moich przyjaciółek przysłała mnie odwiedzić i rozmawiałyśmy z sobą, żartowały, nagle przechodził mnie dreszcz, wstrząsający całym ciałem! Kiedy ja się tu śmieję, on może leży trawiony kąskiem konity i ostatnie wydaje technienie. Nie mogłam jeść, ilekroć przysłało mi na myśl, że on w tej chwili może znieść głód i pragnienie. Ileż to razy, kiedy która z moich przyjaciółek przysłała mnie odwiedzić i rozmawiałyśmy z sobą, żartowały, nagle przechodził mnie dreszcz, wstrząsający całym ciałem! Kiedy ja się tu śmieję, on może leży trawiony kąskiem konity i ostatnie wydaje technienie. Nie mogłam jeść, ilekroć przysłało mi na myśl, że on w tej chwili może znieść głód i pragnienie. Ileż to razy, kiedy która z moich przyjaciółek przysłała mnie odwiedzić i rozmawiałyśmy z sobą, żartowały, nagle przechodził mnie dreszcz, wstrząsający całym ciałem! Kiedy ja się tu śmieję, on może leży trawiony kąskiem konity i ostatnie wydaje technienie. Nie mogłam jeść, ilekroć przysłało mi na myśl, że on w tej chwili może znieść głód i pragnienie. Ileż to razy, kiedy która z moich przyjaciółek przysłała mnie odwiedzić i rozmawiałyśmy z sobą, żartowały, nagle przechodził mnie dreszcz, wstrząsający całym ciałem! Kiedy ja się tu śmieję, on może leży trawiony kąskiem konity i ostatnie wydaje technienie. Nie mogłam jeść, ilekroć przysłało mi na myśl, że on w tej chwili może znieść głód i pragnienie. Ileż to razy, kiedy która z moich przyjaciółek przysłała mnie odwiedzić i rozmawiałyśmy z sobą, żartowały, nagle przechodził mnie dreszcz, wstrząsający całym ciałem! Kiedy ja się tu śmieję, on może leży trawiony kąskiem konity i ostatnie wydaje technienie. Nie mogłam jeść, ilekroć przysłało mi na myśl, że on w tej chwili może znieść głód i pragnienie. Ileż to razy, kiedy która z moich przyjaciółek przysłała mnie odwiedzić i rozmawiałyśmy z sobą, żartowały, nagle przechodził mnie dreszcz, wstrząsający całym ciałem! Kiedy ja się tu śmieję, on może leży trawiony kąskiem konity i ostatnie wydaje technienie. Nie mogłam jeść, ilekroć przysłało mi na myśl, że on w tej chwili może znieść głód i pragnienie. Ileż to razy, kiedy która z moich przyjaciółek przysłała mnie odwiedzić i rozmawiałyśmy z sobą, żartowały, nagle przechodził mnie dreszcz, wstrząsający całym ciałem! Kiedy ja się tu śmieję, on może leży trawiony kąskiem konity i ostatnie wydaje technienie. Nie mogłam jeść, ilekroć przysłało mi na myśl, że on w tej chwili może znieść głód i pragnienie. Ileż to razy, kiedy która z moich przyjaciółek przysłała mnie odwiedzić i rozmawiałyśmy z sobą, żartowały, nagle przechodził mnie dreszcz, wstrząsający całym ciałem! Kiedy ja się tu śmieję, on może leży trawiony kąskiem konity i ostatnie wydaje technienie. Nie mogłam jeść, ilekroć przysłało mi na myśl, że on w tej chwili może znieść głód i pragnienie. Ileż to razy, kiedy która z moich przyjaciółek przysłała mnie odwiedzić i rozmawiałyśmy z sobą, żartowały, nagle przechodził mnie dreszcz, wstrząsający całym ciałem! Kiedy ja się tu śmieję, on może leży trawiony kąskiem konity i ostatnie wydaje technienie. Nie mogłam jeść, ilekroć przysłało mi na myśl, że on w tej chwili może znieść głód i pragnienie. Ileż to razy, kiedy która z moich przyjaciółek przysłała mnie odwiedzić i rozmawiałyśmy z sobą, żartowały, nagle przechodził mnie dreszcz, wstrząsający całym ciałem! Kiedy ja się tu śmieję, on może leży trawiony kąskiem konity i ostatnie wydaje technienie. Nie mogłam jeść, ilekroć przysłało mi na myśl, że on w tej chwili może znieść głód i pragnienie. Ileż to razy, kiedy która z moich przyjaciółek przysłała mnie odwiedzić i rozmawiałyśmy z sobą, żartowały, nagle przechodził mnie dreszcz, wstrząsający całym ciałem! Kiedy ja się tu śmieję, on może leży trawiony kąskiem konity i ostatnie wydaje technienie. Nie mogłam jeść, ilekroć przysłało mi na myśl, że on w tej chwili może znieść głód i pragnienie. Ileż to razy, kiedy która z moich przyjaciółek przysłała mnie odwiedzić i rozmawiałyśmy z sobą, żartowały, nagle przechodził mnie dreszcz, wstrząsający całym ciałem! Kiedy ja się tu śmieję, on może leży trawiony kąskiem konity i ostatnie wydaje technienie. Nie mogłam jeść, ilekroć przysłało mi na myśl, że on w tej chwili może znieść głód i pragnienie. Ileż to razy, kiedy która z moich przyjaciółek przysłała mnie odwiedzić i rozmawiałyśmy z sobą, żartowały, nagle przechodził mnie dreszcz, wstrząsający całym ciałem! Kiedy ja się tu śmieję, on może leży trawiony kąskiem konity i ostatnie wydaje technienie. Nie mogłam jeść, ilekroć przysłało mi na myśl, że on w tej chwili może znieść głód i pragnienie. Ileż to razy, kiedy która z moich przyjaciółek przysłała mnie odwiedzić i rozmawiałyśmy z sobą, żartowały, nagle przechodził mnie dreszcz, wstrząsający całym ciałem! Kiedy ja się tu śmieję, on może leży trawiony kąskiem konity i ostatnie wydaje technienie. Nie mogłam jeść, ilekroć przysłało mi na myśl, że on w tej chwili może znieść głód i pragnienie. Ileż to razy, kiedy która z moich przyjaciółek przysłała mnie odwiedzić i rozmawiałyśmy z sobą, żartowały, nagle przechodził mnie dreszcz, wstrząsający całym ciałem! Kiedy ja się tu śmieję, on może leży trawiony kąskiem konity i ostatnie wydaje technienie. Nie mogłam jeść, ilekroć przysłało mi na myśl, że on w tej chwili może znieść głód i pragnienie. Ileż to razy, kiedy która z moich przyjaciółek przysłała mnie odwiedzić i rozmawiałyśmy z sobą, żartowały, nagle przechodził mnie dreszcz, wstrząsający całym ciałem! Kiedy ja się tu śmieję, on może leży trawiony kąskiem konity i ostatnie wydaje technienie. Nie mogłam jeść, ilekroć przysłało mi na myśl, że on w tej chwili może znieść głód i pragnienie. Ileż to razy, kiedy która z moich przyjaciółek przysłała mnie odwiedzić i rozmawiałyśmy z sobą, żartowały, nagle przechodził mnie dreszcz, wstrząsający całym ciałem! Kiedy ja się tu śmieję, on może leży trawiony kąskiem konity i ostatnie wydaje technienie. Nie mogłam jeść, ilekroć przysłało mi na myśl, że on w tej chwili może znieść głód i pragnienie. Ileż to razy, kiedy która z moich przyjaciółek przysłała mnie odwiedzić i rozmawiałyśmy z sobą, żartowały, nagle przechodził mnie dreszcz, wstrząsający całym ciałem! Kiedy ja się tu śmieję, on może leży trawiony kąskiem konity i ostatnie wydaje technienie. Nie mogłam jeść, ilekroć przysłało mi na myśl, że on w tej chwili może znieść głód i pragnienie. Ileż to razy, kiedy która z moich przyjaciółek przysłała mnie odwiedzić i rozmawiałyśmy z sobą, żartowały, nagle przechodził mnie dreszcz, wstrząsający całym ciałem! Kiedy ja się tu śmieję, on może leży trawiony kąskiem konity i ostatnie wydaje technienie. Nie mogłam jeść, ilekroć przysłało mi na myśl, że on w tej chwili może znieść głód i pragnienie. Ileż to razy, kiedy która z moich przyjaciółek przysłała mnie odwiedzić i rozmawiałyśmy z sobą, żartowały, nagle przechodził mnie dreszcz, wstrząsający całym ciałem! Kiedy ja się tu śmieję, on może leży trawiony kąskiem konity i ostatnie wydaje technienie. Nie mogłam jeść, ilekroć przysłało mi na myśl, że on w tej chwili może znieść głód i pragnienie. Ileż to razy, kiedy która z moich przyjaciółek przysłała mnie odwiedzić i rozmawiałyśmy z sobą, żartowały, nagle przechodził mnie dreszcz, wstrząsający całym ciałem! Kiedy ja się tu śmieję, on może leży trawiony kąskiem konity i ostatnie wydaje technienie. Nie mogłam jeść, ilekroć przysłało mi na myśl, że on w tej chwili może znieść głód i pragnienie. Ileż to razy, kiedy która z moich przyjaciółek przysłała mnie odwiedzić i rozmawiałyśmy z sobą, żartowały, nagle przechodził mnie dreszcz, wstrząsający całym ciałem! Kiedy ja się tu śmieję, on może leży trawiony kąskiem konity i ostatnie wydaje technienie. Nie mogłam jeść, ilekroć przysłało mi na myśl, że on w tej chwili może znieść głód i pragnienie. Ileż to razy, kiedy która z moich przyjaciółek przysłała mnie odwiedzić i rozmawiałyśmy z sobą, żartowały, nagle przechodził mnie dreszcz, wstrząsający całym ciałem! Kiedy ja się tu śmieję, on może leży trawiony kąskiem konity i ostatnie wydaje technienie. Nie mogłam jeść, ilekroć przysłało mi na myśl, że on w tej chwili może znieść głód i pragnienie. Ileż to razy, kiedy która z moich przyjaciółek przysłała mnie odwiedzić i rozmawiałyśmy z sobą, żartowały, nagle przechodził mnie dreszcz, wstrząsający całym ciałem! Kiedy ja się tu śmieję, on może leży trawiony kąskiem konity i ostatnie wydaje technienie. Nie mogłam jeść, ilekroć przysłało mi na myśl, że on w tej chwili może znieść głód i pragnienie. Ileż to razy, kiedy która z moich przyjaciółek przysłała mnie odwiedzić i rozmawiałyśmy z sobą, żartowały, n

